

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dziełek“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 1000000, z odnosz. do domu 1000036 mk., do Polski 1600000 mk. lub 55000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 100000 mk. za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 300 000 mk. Przy dochodzeniu sądownym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na piątek 14 września 1923 r.

Nr 206.

Kwestja odszkodowań.

Skreślił Henryk Lewandowski.

III.

Komisja reparacyjna ustala długi Niemiec na 132 miljardy marek złotych (27-go kwietnia 1921 r.).

Komisja reparacyjna zajęła się jak już wzmiankowaliśmy ważną bardzo sprawą: ustaleniem długu niemieckiego dotyczącego odszkodowań w myśl art. 233 ustęp trzeci:

»Wnioski Komisji tej, co do wysokości szkód wyżej określonych, zostaną zredagowane i zakomunikowane Rządowi niemieckiemu najpóźniej do 1 maja 1921 r., jako wyraz całości (Podkreślenie nasze. — Autor.) jego zobowiązań. Pod względem tej sprawy istnieje jeszcze dziś spora liczba nieścisłości, dla czego też zarezerwowaliśmy sobie osobny rozdział. Mówiono i pisano mianowicie, że cyfra 132 miliardów została określona dnia 5 maja 1921 w Londynie przez rząd ententy. Należy to sprostować w tym sensie, że tylko Komisja odszkodowań była do tego uprawniona i prawo swe wyzyskała. Do tego co już powiedzieliśmy w innym rozdziale, należy jeszcze dodać kilka szczegółów, jak się z tego wywiązało. Traktat żąda, aby Komisja udzieliła Niemcom słusznej możliwości wypowiedzenia się. Czy Komisja dała rządowi Rzeszy tę możliwość? Jak mówiono poprzednio, wysyłała Komisja memorjały dotyczące się odszkodowań a uzyskane od rządów państw zainteresowanych rządowi niemieckiemu, który na piśmie przesyłał swoje uwagi, niewątpliwie starannie badane przez Komisję. Nie dość na tem. Rząd Rzeszy zażądał ustnego przedstawienia swojego contra na posiedzeniu Komisji odszkodowań. Stało się to nie na jednym, lecz na 23 posiedzeniach, gdzie Komisja cierpliwie wysłuchiwała godzinnych wywodów 32 ekspertów niemieckich. Nareszcie dnia 27-go kwietnia 1921 r. ustaliła Komisja reparacyjna długi Niemiec w sumie 132 miliardów marek złotych wartości w dniu 1-go maja 1921 r.

Druka Konferencja londyńska (30 kwietnia do 5 maja 1921 r. a stan wypłat.

Komisja miała jeszcze inne zadanie do wypełnienia w myśl art. 233 a mianowicie ustalić Etat wypłat, określić ich terminy oraz sposób niszczenia przez Niemcy całkowitego długu w okresie 30 lat, poczynając od 1 maja 1921 r. Zabrała się już do pracy. Wtem 3 maja stała się rzecz nie dopuszczalna w myśl Traktatu Pokoju. Konferencja londyńska przesyła jej gotowy Etat wypłat i żąda formalnego zatwierdzenia tegoż. Ów Etat wypłat rozkłada długi Niemiec, określone w poprzednim rozdziale, na 3 serie obligacji: pierwsza seria, obligacje A, 12 miliardów; druga seria, obligacje B, 38 miliardów; trzecia seria, obligacje C, 82 miljardy i przewiduje roczne raty w wysokości 2 miliardów marek złotych i 26 procent taksy „ad valorem“ wywozu niemieckiego. Ponieważ wywóz niemiecki wynosił w tym czasie około 4 miliardów, przedstawiały się te 26 procent w sumie 1 miliard. Zatwierdzony został Etat ten przedłożony Niemcom dnia 5 maja. Tego samego dnia nadeszła go aljanci w formie ultimatum, grożąc przeprowadzeniem okupacji Zagłębia Ruhry, jeżeli Niemcy do 12 maja nie przyjmą Etatu w całości i nie zapłacą natychmiast owego miljaru marek złotych. Francja zmobilizowała jeden rocznik. To poskutkowało. Wirth, „der Kanzler der Erfüllung“ 11 maja zapłacił miliard i okazywał pozory dobrej woli.

Komitet gwarancyjny w Niemczech.

Stan wypłat powołał do życia pod nazwą Komitetu gwarancyjnego, specjalną podkomisję celem czuwania nad wypełnieniem traktatu przez Niemcy. W miesiącu czerwcu udał się Komitet do Niemiec, gdzie otrzymał od rządu piękne przyrzeczenia. Lecz czynny nie nastąpił po przyrzeczeniach. Komitet wrócił 23 września do Niemiec; został w Berlinie 3 tygodnie. Trzy tygodnie studiował położenie, szukał i badał i przedłożył jako owoc swej znośnej pracy Komisji reparacyjnej bardzo ważny raport daty 29 października 1921 r. Oświadczył, że rząd Rzeszy nie zamierzał ani wogóle starać się uzdrowić swe finans., co by umożliwiło regularne spłacanie rat i zarazem donieść, że Niemcy nie będą wobec tego w stanie zapłacić pierwszych sum roku 1922, płatnych 15 stycznia!

15 lutego w wysokości 500 i 275 millionów. Wobec takiego stanu rzeszy udała się Komisja reparacyjna sama do Berlina.

Komisja reparacyjna w Berlinie (9-19 listopada 1921 r.).

Stwierdziła tamże, tak samo jak poprzednio Komitet gwarancyjny, złą wolę rządu niemieckiego, złą wolę finansistów i przemysłów. Ci ostatni mieli stać do dyspozycji swego rządu sumy płatne w styczniu i lutym. Przyparci do mocy, używali najrozmaitszych środków powodujących zwłokę, a jak twierdził b. przewodniczący Komisji p. Dubois, nie bez wiedzy rządu Rzeszy. Twierdził, że nie są w stanie dać państwu żądanych sum, są natomiast gotowi zagwarantować pożyczkę zagraniczną, np. w Londynie. Bankierzy odmówili, przemysłowcy niemieccy nie mniej tak samo, rząd Rzeszy oświadczył swą niezdolność zadośćuczynienia obowiązkom.

Komisja wróciła z niczem do Paryża, a 2 grudnia wróciła się do Niemiec z ostrym ultimatum. Nic nie pomogło, w powietrzu wisiała nowa konferencja a żywe pertraktacje toczyły się w Londynie, gdzie widziano także p. Sinnesa i Rathenaua.

Prośba o moratorium.

Na ostatnie ultimatum odpowiedzieli Niemcy 14 grudnia prośbą o moratorium na rok 1922. Komisji nie podobala się ta dziwna odpowiedź i odpowiedziałą groźbą że dnia 15. stycznia ogłoszą „dobrowolne niewypelnienie zobowiązań przez Niemcy“.

Konferencja w Cannes (4-13 stycznia 1922)

Przychodzi Niemcom z pomocą ich opiekun p. Lloyd George. Usiłują ówczesnego premiera Francji p. Brianda, przyrzekając mu uregulowanie ostateczne spraw odszkodowań, długów międzysojuszniczych i bezpieczeństwa Francji na konferencji w Cannes, gdzie zaproszono także Komisję odszkodowań i p. Rathenaua. W zamian za jakiś tam „traktat gwarancyjny“ zgadza się Briand na moratorium. Lecz w Paryżu wyrażają mu Prezydent i parlament wotum nieufności, ustępuje przeto, a ster rządów obejmuje pierwszą ręką wróg śmiertelny Niemiec p. Poincaré.

Konferencja po tem wypadku się rozjechała. To nie przeszkodziło p. Lloyd Georgowi do sklonienia Komisji przyznania Niemcom moratorium. Komisja się wzbraniała, przyznała jednak Niemcom postanowieniem z 21 marca 1922 r. poważne zmniejszenie spłat na rok 1922. Spłaty w gotówce wynosić miały tylko 720 milionów marek złotych, w naturaljach 1450 milionów. Zliczwszy te 2 cyfry daleko będziemy od sumy 3 miliardów, które Niemcy winne były zapłacić według Stanu spłat. Przez kilka tygodni Niemcy stosowały się do tej decyzji P. Hermes, minister finansów, sam przyjechał do Paryża i solennie przyrzekł wobec Komisji odszkodowań wypełnienie zobowiązań nałożonych na Rzeszę. W Berlinie przedkłada się parlamentowi projekt ustaw finansowych i zdawać by się mogło, że Niemcy wkroczyły na drogę naprawy skarby i lojalnego wypełnienia warunków Traktatu Wersalskiego.

Nowa prośba o moratorium (12 lipca 1922 r.)

W czerwcu udał się komitet gwarancyjny, aby przekonać się mocniej co Niemcy zrobiły. Nie wiele zrobili. Skończył to na miejscu i nie omieszkał donieść Komisji reparacyjnej, kiedy 12 lipca wpłynęła nowa prośba o moratorium, gdzie kanclerz Wirth domaga się nie tylko moratorium na rok 1922, ale także na lata 1923 i 1924. Jako powody podaje spadek marki, zły stan gospodarczy, trudności finansowe. Przy tem twierdzeniu możemy wskazać na niesłychaną rozrzutność, z jaką zaczął rzucać skarb miljarady na rozbudowę portów, budowę nowych kanałów, kolei i części miast zakładanie nowych sieci telefonicznych itd. Skarb niemiecki z niesłychaną łatwością zaczął udzielać kredytów przemysłowcom na rozbudowę ich fabryk przedsięwzięciom okrętowym na konstrukcje floty handlowej, firmom lotnym na konstrukcje aparatów wewnątrz kraju i za granicą tego w Rosji.

(Dokończenie nastąpi.)

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską“!

Angielski plan sanacji waluty polskiej.

Program prac angielskiego doradcy finansowego w Warszawie.

Londyński korespondent wychodzącej w Łodzi »Republiki« w związku z ukazującymi się w prasie angielskiej i polskiej wiadomościami o angielskim doradcy finansowym dla Polski, zwrócił się do miarodajnych londyńskich sfer politycznych, zbliżonych do ministerium spraw zagranicznych i uzyskał stamtąd następujące ciekawe i szczegółowe informacje o przyszłej działalności doradcy:

Działalność angielskiego doradcy finansowego związana jest z ogólną sanacją waluty polskiej i w tym kierunku praca jego rozbita będzie na kilka etapów:

1. Dokładne wejście w istotę budżetu polskiego. Dalsza akcja doradcy angielskiego uzależniona będzie od wyniku tego przeglądu. Jest ona możliwa tylko o tyle, o ile się okaże, że można wprowadzić takie reformy budżetowe, które umożliwią sanację gospodarczą.

2. Jeśli wynik badań będzie dodatni, wówczas przystąpi się do pertraktacji w sprawie Banku Emisyjnego polskiego przy współudziale kapitału angielskiego i amerykańskiego. Prawdopodobnie kapitał Banku sięgać będzie 100 milionów dolarów, co pozwoli na emisję 200 milionów dolarów polskich. Suma ta pokryje całkowicie zapotrzebowanie finansowe Polski. W tym celu czynione są już obecnie daleko sięgające przygotowania.

3. Doradca finansowy roztoczy szczególną opiekę nad naszą gospodarką skarbową w okresie przejściowym. Sfery finansowe angielskie uważają, że przejście do waluty złotej w Polsce będzie połączone z olbrzymim kryzysem ekonomicznym i socjalnym. Warunkiem szczegółowego przebycia tego kryzysu jest otrzymanie przez Polskę kredytu sanacyjnego po bardzo niskiej stopie procentowej, tylko wtedy bowiem i kredyt w kraju będzie niski i zdołamy zwycięsko przetrwać obca konkurencję. W obecnych warunkach Anglicy ufają zdolnościom gospodarczym Polski i są pewni, że przemysł nasz przetrzyma ten kryzys.

Co się tyczy samego układu monetarnego, to dotychczas kwestja ta nie weszła w stadium konkretne. Ze strony banków angielskich rzucają luźny projekt, przestępowania banknotów polskich w ten sposób, iż 1000 mk polskich obecnych będzie nosiło nazwę pół marki, 10000 mk. obecnych — 5 marek nowych, 50000 mk. — 25 mk. Pozostałe banknoty będą odpowiednio wymieniane, przyczem monety po 1, 2, 3, 5, 10 marek nowych będą wybijane z metalu. 200 marek nowych (200000 obecnych) będzie nosiło nazwę dolara polskiego, dzielącego się na 100 marek (każda marka nowa więc — 2000 marek obecnych). Stopniowo mają być anulowane obecne pieniądze papierowe i zamieniane na monety metalowe aż do wysokości 10 mk. nowych. Powyżej tej wartości będą wypuszczane banknoty po ćwierć, pół dolara polskiego i wyżej.

Zaznaczyć należy raz jeszcze, że plan ten jest jeszcze projektem angielskim tylko i ma być dopiero w przyszłości przedstawiony rządowi polskiemu.

Szczególną troską otoczony będzie przemysł włókienniczy, jako importujący surowce, oraz górnictwo dąbrowsko-śląskie, jako eksportujące na wielką skalę wzamian za mocne waluty.

Przegląd polityczny.

Polska.

»Lwów« w Rio de Janeiro.

Rio de Janeiro, (PAT) Do portu tutejszego przybył polski okręt szkolny »Lwów«. Zaznaczyć należy, że okręt Lwów jest pierwszym polskim okrętem, który przepłynął równik.

Niebywały urodzaj w Polsce.

Warszawa jak donoszą pisma warszawskie, według oficjalnych zestawień statystycznych, które zastrzegają, ostateczną wysokość tegorocznych zbiorów określić można będzie dopiero w jesieni, można

określić w przybliżeniu tegoroczne zbiory jako nad wyraz dobre.

Przypuszczalny zbiór żyta wyniesie 65 420 000 q., pszenicy 14 520 000, jęczmienia 17 840 000, owsa 37 milionów 720 000, ziemniaków 243 870 000.

Według tych obliczeń, zbiory żyta będą o 19 procent wyższe od zbiorów przedwojennych, jęczmienia o 32 procent, owsa o 39 proc., zbiór pszenicy natomiast będzie niższy o 13 proc., od zbiorów przedwojennych.

W zestawieniu z rokiem ubiegłym zbiór żyta będzie 29 proc., większy, zbiór pszenicy o 25 wyższy.

Gdańsk wychwala Targi Wschodnie.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Zeitung” zamieszcza artykuł, omawiający Targi Wschodnie we Lwowie, w którym to artykule stwierdza na wstępie, że Targi Wschodnie mogą osiągnąć bardzo wielkie powodzenie ze względu na ogromny obszar zbytu, oraz na gospodarcze i geograficzne położenie Lwowa. W interesie gdańskiego kupiectwa i przemysłu — pisze dziennik — leży załatwienie stosunków gospodarczych także z południowo-wschodnią częścią Polski. Wskutek jednak obecnych stosunków gospodarczych Gdańsk nie może być w tym roku na Targach Wschodnich należycie reprezentowany.

Niemcy.

Dolar 124 milionów.

Berlin, 12 września. Dolar, notowany wczoraj urzędowo 66 milionów, skoczył krótko po urzędowym stwierdzeniu kursu na 84 miliony. Dziś, 12 września notowano go początkowo 95 milionów, w południe zaś 124 miliony. Jedna marka polska musi wobec tego kosztować około 450—500 marek niemieckich.

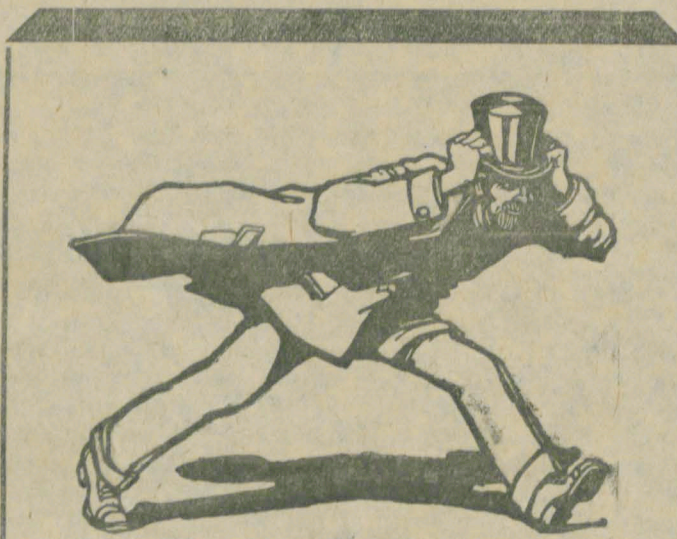
Przygotowania do zamachu prawicowego w Niemczech.

Berlin. „Vorwärts” podaje wiadomość, która ze względu na to, że dotyczy obszarów położonych nad granicą polską, zasługuje na jak największą uwagę. Związek nacjonalistyczny „Kreisbund Zillichau Schwiebus-Bomst” rozesłał do swych mężów zaufania tajny cyrkularz z poleceniem spalenia go natychmiast po przeczytaniu. Z cyrkularza tego wynika, że nacjonalisci w tych okolicach przygotowują się, spiesząc do wojny domowej. Cyrkularz zawiera dokładne wskazówki, jak mają się zachować chłopcy w razie wybuchu, rozruchów i zaleca, zawczasu poczynić przygotowania i wybrać dowódców, dokonać przeglądu wszystkich mieszkańców wsi okolicznych i mieć na oku żywioty niepewne i podejrzane, aby w razie wybuchu rozruchów zrobić z nimi krótki proces.

Rokowania niemiecko-francuskie rozpoczęte.

Berlin. Wczorajsza mowa Poincaré uważają tu tejsze koła rządowe jak równie cała prasa z wyjątkiem organów nacjonalistyczno-radikalnych za wielki postęp. Kanclerz ze swej strony ma w przyszłą środę zabrać głos i odpowiedzieć na wczorajsze wywody Poincaré. Powszechne panuje przekonanie, że tej odpowiedzi kanclerza Stresemanna należy przypisać jak największe znaczenie polityczne. Wszystkie mowy i odpowiedzi sterników Francji i Niemiec stanowią oczywiście akompanjament toczących się już po za kulisami układów, które w niemieckiej prasie na-

jonalistycznej wywołują nieopisane oburzenie i są bezpośrednią przyczyną agitacji przeciw rządowej, przedewszystkiem przeciwko kanclerzowi Stresemannowi na czele. Pomimo to oczekuje się jeszcze w bieżącym tygodniu przybycia do Berlina wpływowej osobistości francuskiej, która ma wejść z kanclerzem Stresemannem w kontakt w razie nieoficjalny. W razie dodatniego jego wyniku mają się rozpocząć natychmiast rokowania w kwestji Zagłębia Ruhr z Francją i Belgją a następnie w sprawie reparacji z wszystkimi przymierzonymi. W razie wyników pomyślnych toczących się układów ma nastąpić niezwłocznie zmiana na stanowisku ambasadora w Paryżu, oraz posła w Brukseli, których zadaniem byłoby przygotowanie dalszego porozumienia francusko-belgijsko-niemieckiego. Wszystko te informacje wskazują, na to że w tym tygodniu zapadną uchwały bardzo doniośle dla obecnej sytuacji międzynarodowej, jakkolwiek układy francusko-niemieckie będą niezmiernie uciążliwe.



Spieszcie się z dopłatą na wrzesień.

Narady rządu nad reformą waluty.

Berlin. (AW) Gabinet Rzeszy zebrał się w poniedziałek pod wieczór celem kontynuowania obrad w sprawie projektowanej reformy walutowej. Jest nieprawdopodobnym, aby na tym posiedzeniu zapadły jakiegokolwiek definitywne uchwały, gdyż projekt reformy walutowej w swoich szczegółach dotychczas nie jest ustalony. Rząd zdaje się wychodzić z założenia, że bez uprzedniego rozwiązania problemów polityki zagranicznej wszelkie projekty tej reformy nie posiadałyby praktycznego znaczenia. Warunkiem reformy jest mianowicie uporządkowanie i zrównoważenie budżetu, które znowu nie da się pomyśleć bez likwidacji bardzo kosztownej wojny w Rumc.

Mianowanie komisarza dewizowego w Niemczech.

W celu uchwycenia dewiz zagranicznych mianował rząd Rzeszy osobnego komisarza dewizowego w

te, owijając nią wszystko dokola. Na dworze padał drobny, gęsty śnieg, pomieszany z deszczem. Wicher ciskał go na szyby okien i wyl przeciagle. Z parku dochodziło skrzypienie starych drzew, jęklliwe, jakby ktoś głośno żebrał. Pan Maciej i ordynat siedzieli w fotelach zamysłeni. Starzec przeżuwał szczękami i medł w ustach słowa modlitwy. Suche, sztywniejące palce przesuwaly paciorki różańca. Ordynat zimny wzrok skierował na okno i siedział jak posąg. Tylko poruszając się często brwi i nozdrza świadczyły, że poza chłodną powierzchnią kipi, ścierają się uczucia i myśli.

Obaj usłyszeli jednocześnie cichy szmer przy drzwiach. Od progu posunęła się do nich żywym ruchem smukła postać, cała w czerni. Poprzedzał ją lekki szum jedwabiu i walty zapach wrzosu.

— Lucja! — zawołał Waldemar, gwałtownie powstając z miejsca.

Odezwało się ikanie. Ordynat zerwał gazowy welon, przemoczony od deszczu. W szarym pokoju zabyła szczupła twarzyczka Luci Elzonowskiej, w burzy popielatych włosów. Dziewczyna z płaczem zarzuciła ręce na szyję Waldemara.

— Jestem z wami!... Jestem! Nareszcie!... Waldemar uściśnął ją i oddał w ramiona zdumionego dziadka.

Pan Maciej nie pytał o nic. Głaskał wnuczkę po twarzy, po rozwianych włosach, patrzył jej w oczy, jakby chcąc się przekonać, że jest ta sama. Nie widział jej dawno i nie mógł się nią nacieszyć.

Dziewczyna z objęciem dziadka rzuciła się w ramiona Waldemara, wypowiadając krótkie, urywane zdania, przepiętane płaczem i śmiechem.

— Gdzie zostawiłaś mamę? — spytał pan Maciej.

Lucja spochmurniała. — Ja, dziadziu, uciekłam. Z mamą pogniewałam się. Mama jest w Monte Carlo.

— I nie bałaś się sama jechać?... — Cóż mi się mogło stać? Jestem dorosła. Ale wrażenia straszne. Już od granicy począwszy... Warszawa...

osobie tajnego radcy ministerjalnego Fellingera, któremu przyznano następujące pełnomocnictwa:

Komisarz dewizowy ma prawo odebrać dla Rzeszy wszystkie środki płatnicze w walucie obcej oraz dewizy zagraniczne i drogocenne kurszce. Paragrafy konstytucji 115, 117, i 153 zostały tymczasem zawieszane. Komisarz dewizowy podlega ministerstwu gospodarki, któremu rząd Rzeszy pozostawia wolną rękę celem poszczególnego uregulowania, jak uchwycić dewizy obce. W razie sprzeciwu stron przeciw zarządzeniom komisarza rząd grozi karami więzienia, grzywną i konfiskatą bez względu na to, czy znamiona występku przeciw ustawie dewizowej zachodzą, czy też nie zachodzą.

„Kontomarka“.

W najbliższych dniach do najrozmaitszych środków płatniczych, jakie dziś zasięgują po części w Niemczech brak prawdziwego pieniądza, dojdzie nowa jednostka rozrachunkowa „Kontomarka”. Z marką niewiele będzie ona miała wspólnego, gdyż ma się równać dziesiątej części dolara. Chwilowo konta w takich markach rozrachunkowych będzie otwierała tylko centrala Banku Rzeszy w Berlinie. Pragnący założyć konto w kontomarkach musi wpłacić wkład w dewizach, które mu się przeliczą na kontomarkę według parytetu. Widoki oprocentowania nagromadzonych dewiz, jak o tem świadczy dotychczasowe doświadczenia, nie stanowią dostatecznej zachęty dla wyciągnięcia poukrywanych walut i zużytkowanie na kredyty dewizowe. Ażeby skłonić świat przedsiębiorczy do otwierania kont w „kontomarkach” postanowiono, że na każde 100 „kontomarek” wpłaconych w dewizach może właściciel konta wpłacić 25 kontomarek w markach papierowych według kursu. W ten sposób jako premję za oddanie dewiz otrzymuje właściciel konta możliwość ulokowania pewnej sumy marek papierowych z gwarancją przed spadkiem waluty. Wypłata z takiego konta następuje albo przez przepisanie na inne konto w kontomarkach, lub gotówką w markach papierowych według kursu.

Chwilowo obrót w „kontomarkach” jest dostępny tylko dla jednostek gospodarczo silnych, gdyż dla otwarcia konta należy wpłacić 100 000 „kontomarek” czyli 10 tysięcy dolarów i stałe należy utrzymywać na koncie najmniej 5 proc. tej sumy. Najmniejszy czek w opisanym powyżej obrocie może opiewać na 200 kontomarek.

Przed zawarciem konkordatu pomiędzy Watykanem a Niemcami.

Z Rzymu donoszą, że prace wstępne około zawarcia konkordatu pomiędzy Watykanem a Niemcami już tak dalece się posunęły, iż w bliskim czasie spodziewać się można ich ukończenia. Nuncjusz ks. Pacelli uda się niebawem do Berlina. Jak przypuszczają, mianowanym on będzie w najbliższym czasie kardynałem.

Francja.

Znamienna mowa Poincarégo.

Odańsk. Poincaré wygłosił w ub. niedzielę w Damvillers bardzo znamienną mowę — co obie tu agencje polskie przemilczały — z której na uwagę zasługują wszystkie ustępy, odnoszące się do wytycznej przyszłej polityki francuskiej. Poincaré zaznaczył na wstępie, że mimo drwin, z jakimi mowa jego

Nagle rzuciła się do Waldemara, i chwytając go za ręce, zawołała z łękiem:

— Ale tu... tu!... Te strzały... w Romnach! Waldy!... jak to było?...

— Któż ci już naopowiadał? Ciekawym! — Żydek z Rudowia, który mię przywiózł. Pan Maciej oburzył się.

— Jaki! Przyjechałaś wynajętym powozem? — Taką sobie nędzną dryndulka, dziadziu — zaśmiała się Lucja. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie te wieści. Boże! i dziadko tu sam!... Okropność!

Pan Maciej przygarnął ją do siebie z czułością. — Widzisz, że nie sam: Waldy nademną czuwa i Ksawery...

— Ach! pana Ksawerego nie powitałam! Gdzież on jest?... Przyjął mię tylko Jacenty i nie poznał. Musiałam się wylegitymować.

Przytulili się serdecznie do ramienia staruszka. Szepnęła z uczuciem:

— Teraz, dziadziu, ja się tobą zaopiekuję. Nie odstąpię cię nigdy. Będziemy razem przeżywać zle i dobre wypadki.

— A nie boisz się dziecko? Tu rozruchy zaledwie się zaczynają... mogą się wzmoocnić.

— Nie, dziadziu. Ale tu jesteśmy u siebie w ojczyźnie. Nie godzi się mam jej opuszczać w takiej chwili i... bawić się u obcych.

Pan Maciej odsunął wnuczkę od siebie, popatrzał na nią badawczo.

— Jak ty się zmieniłaś, Luciu!

Ona zapłonęła.

— Spowaźniałam, dziadziu, nabrałam rozumu; teraz inaczej myślę.

Waldemar pocałował ją w rękę. W oczach miał iskry zadowolenia.

Jesteś dzielną dziewczyną, Luciu! — rzekł z uznaniem.

Krwisty rumieniec zabarwił jej policzki.

— Zawdajęcam to tobie, Waldy, i... Stefci — dokończyła szepem.

Ciąg dalszy nastąpi.

HELENA MNISZEK.

6

ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Pan Maciej drgnął niespokojnie. Ordynat spytał!

— Cóż tam znowu?

— Nowa bieda, jaśnie panie?

— No?...

— W Szalach znowu strajk. Ograbiony pałac...

— Jaki pałac? Czyż zwarzował? Przecie pałac ograbiony dawniej.

— A to pewnie pawilon. Kasjer zabity, i hrabstwo uciekło.

— Kto ci to mówił?

— Przecz idzie słuch, jaśnie panie. Jechał siamąd gajowy i mówił to samo.

— Czy on jest?

— Nie, pojechał.

— Niech natychmiast strzelec Jur konno jedzie do Szal, zobaczy i dowie się dokładnie! Prędko!

Służący wybiegli. Ordynat spojrział na bladą twarz pana Macieja i rzekł spokojnie:

— Proszę się, dziadziu, nie przejmować... To jeszcze nie pewnego. Trochę w to wątpię: byłoby za prędko jedno po drugim.

Pan Maciej gorączkowo potrząsnął ramieniem. Oczy starca gorzały, na policzkach wystąpiły wypieki.

— Waldy, ja się boję o ciebie! Słyszysz! — Truchleję o ciebie... Takie czasy!

Ordynat siadł, wziął rękę dziadka, tulił do siebie. W twarzy miał wzruszenie. Przemówił łagodnie, jak do dziecka:

— Cicho, cicho, spokoju. No ntech się dziadko nie obawia... no niema czego! Nic mi się nie stanie.

— Ale dziś nie pojedziesz!

— Zaczekam na wieści z Szal.

Zmrok zapadł. Szara godzina rozesała swą mako-

spotyka się w Niemczech, nie zaprzestanie bronić praw Francji tak długo, aż strona przeciwna uzna wszystkie w mowach jego wypowiedziane wywody.

Cztery lata upłynęły od czasu podpisania traktatu wersalskiego i wciąż jeszcze czekamy na spłatę długów niemieckich. Niemcy uchylają się od spełnienia swych zobowiązań i podstępnie szukają przeróżnych wybiegów, a zamiast płacić długi wyrzucają obrazy i sumy na zorganizowanie pasywnej rezystencji, po której spodziewali się, że nas zniechęcą, a która w gruncie rzeczy zaczęła już się załamywać.

Kolejną przeszedł Poincaré do omówienia stanu finansów niemieckich i rozwoził się nad zupełną dewaluacją marki, której mogą Niemcy położyć kres, jeżeli zaprzestaną rzucać miliardy na podtrzymywanie robotnika w uporze i dadzą mu możliwość zarobkowania.

W dalszym ciągu swych wywodów zaznaczył Poincaré w odpowiedzi na ostatnie wywody Stresemanna, że Francja nie myśli o zrzeczeniu się okupacji Zagłębia Ruhry i przejściu innych gwarancji, gdyż Francja jest miłszy wróbel w rękę niż cietrzew w rękę. Co do porozumienia pomiędzy przemysłowcami niemieckimi a francuskimi, to takowe byłoby istotnie możliwe, gdyż Francja posiada kruszce a Niemcy posiadają węgiel — ale dopóki Niemcy nie spłacą swych długów, dopóty o tem nawet nie może być mowy. Jak dotąd, nie można było stwierdzić, aby Niemcy okazywały gotowość dojsca do porozumienia. Zmienił się wprawdzie ton, co oznacza pewien postęp — ale dawna pieśń jest jeszcze wciąż ta sama. Niemcy dotarły do kresu, do granicznej drogi. Jeżeli chcą się ratować — to mają jeszcze czas po tem — jeżeli trwać będą przy obecnych metodach, to wywołają katastrofę, za którą poniosą sami tylko odpowiedzialność.

Rosja.

Rewolucja w Moskwie?

Berlin. Jak donoszą miejscowe pisma, wczoraj wieczorem w kołach kolonii rosyjskiej w Berlinie, rozeszły się pogłoski, iż w Moskwie wybuchła rewolucja i że Trocki został zamordowany. Pogłoski miały zrodzić się na podstawie telegramu prywatnego, który nadszedł do Berlina. Wiarygodności pogłosek do tychczas nie sprawdzono.

Japonia.

Pomoc polska dla Japonii.

Warszawa. (PAT.) Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo polsko-japońskie, Stow. lekarzy polskich i Zjednoczenie stowarzyszeń polskich powołały do życia komisję niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Japonii. Wymienione towarzystwa wydały odezwę do społeczeństwa.

Sytuacja w Japonii.

Berlin. (AW.) United Press donosi, że w ciągu dnia wczorajszego daly się odczuć w Tokio nowe wstrząsy podziemne. Nadto donoszą z Tokio, że wyspa wulkaniczna Osiha, którą podczas pierwszego trzęsienia pochłonęło morze, znowu wypłynęła. Na wyspie utworzył się nowy wulkan, który stale jest czynny.

Berlin. (AW.) Z Nagasaki urzędowo donoszą, że według dotychczasowych obliczeń ogólna liczba ofiar ostatniego trzęsienia ziemi w Japonii w zabitych wynosi 1 350 000 osób. Domów i budynków zniszczonych zostało ogółem 316 000. W stolicy Japonii 71 procent wszystkich budynków uległo zupełnemu zniszczeniu.

Berlin. (AW.) Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Coolidge odbył z członkami rządu dalszą konferencję, na której przedmiotem obrad była sprawa niesienia pomocy nawiedzonej przez trzęsienie ziemi Japonii. Ze wszystkich stron napływają wielkie sumy i dary w każdej postaci. Miasto Nowy Jork ze swej strony wyasygnowało na ten cel 2 miliony dolarów.

KRONIKA.

Olsztyn, 13 września 1923.

Kalendarz na piątek: Pod. ś. Krz.

Wschód słońca o godz. 5.36; zachód o g. 6.19.

— **Nowy dokument „kultury“ niemieckiej**, wstępujący, przechodzący granicę, poza które nawet pogaństwo nie wykroczyło, ukazał się w „demokratycznym“ piśmie niemieckim „Neukirchner Volkszeitung“ wychodzącym w dodatku na terenie przez Francuzów obsadzonym (Saargebiet). Ułożył ten paskwil niejaki Heinrich Kraft, Niemiec amerykański, poświęcając go ustępującemu z rządu Wilsonowi. Przewidujący, genialny ten mąż, idealista, któremu zawdzięcza naród niemiecki nie tylko uratowanie go od zupełnego rozgromienia, upokorzenia, może rozbięcia Rzeszy niemieckiej lecz i prawa mniejszości dla rodaków swych w Polsce, Czechach i Francji, ten szlachetny i mądry b. prezydent Stanów Zjednoczonych kością w gardle stanął niemieckim nacionalistom, nie znającym, jak poniżej, żadnych skrupułów moralnych ni etycznych. Oto strawa duchowa, którą w „państwie bojaźni bożej“ karmi się chrześcijańskich czytelników:

Am vierten März wird gereinigt die Luft,
Da spitzen die Esel die Ohren:
Es wird beseitigt der grösste Schuft,
Den je eine Mutter geboren.

Die Schurken seines Kabinetts,
Sie können ihn ruhig begraben
Dies As, zerfressen von gift'ger Krätz'
Es meiden ihn selbst die Raben.
In der Weltgeschichte wahrhaftigem Buch,
Das die Taten der Menschheit berichtet,
Wird mit Hohn und Spott und grimmigem Fluch
Das Scheusal auf ewig gerichtet.
Mit den vierzehn Punkten der Lügner fing
Die Deutschen wie dumme Rinder,
Dann liess er verhungern Zoll um Zoll
Millionen deutscher Kinder!
O, armes Volk, das dem Unmensch gefolgt
In das Blutmeer wahnsinniger Taten,
Er hat Treue und Liebe erdolcht
Und sein Volk an England verraten!

Potwór, który ten brudny pamflet napisał, i jeszcze większy potwór, który go w gazecie opublikował nie warcą się nawet pogardy tego człowieka, którego tak oplwają i z bólem mieszają, za wysoko on stoi, aby go tego rodzaju historyczne wybuchy nie nawiści dosięgły! Ale naród niemiecki... ten biedny naród... szkoda go, cierpieć musi za tych wyrzutków i zatrauwan przez nich bywa!

— **Odszkodowanie za zaginione posyłki pocztowe.** Zarząd pocztowy wydał rozporządzenie, ważne od 1 września, w myśl którego odszkodowanie za zaginione posyłki pocztowe podnosi się do miliona mk. za każdy funt zaginionej paczki, bez względu na podaną wartość. Za zaginione posyłki polecone płaci się 7 500 000. W taryfie zagranicznej dla przesyłek pocztowych, telegramów i telefonów, ustanowiono równowartość w stosunku do franka złotego na 7 milionów.

— **Dla gospodarzy.** Gospodarzom zaleca się przy zasiewie zbóż tego roku więcej wysiać jak zwykle, ponieważ z powodu suchego lata znajduje się w zbożu dużo ziarna wyjątkowych.

ii. Z powodu późnych żniw zboże nie mogło się dostatecznie wypocić i straciło na sile kiełkowania. Na średnich gruntach należy wysiać 80 funtów żyta na mórg. Pszenicy zaś 100 funtów.

Z Warmii.

* Olsztyn. Kartofle z Niemiec można posyłać do wszystkich stacji kolejowych znajdujących się w obrębie terenu okupowanego nad Ruhra. Większe ilości kartofli transportuje się ze stacji granicznych drogą wodną kanałem Dortmund. Kanał Rhein-Herne jest dla komunikacji niemieckiej zamknięty.

Z Mazur.

* Ostród. Przed kilku dniami utopił się 2-letni synek rybaka Mathia z Ostródy. Dziecko bawiło się na brzegu jeziora. Gdy go zostawiono na chwileczkę bez dozoru wpadł do wody i utonął. Zwłoki znaleziono.

* Margrabowa. 5 młodych ludzi włamało się w nocy z soboty na niedzielę do składu kupca Laskowica Dolinskiego. Włamywacze stłukli szybę okna wystawnego weszli do wnętrza, gdzie ich jednak spostrzeżono i spłoszono. Młody szwec Nern został ujęty i wymienił nazwiska swoich współników, których czeka zasłużona kara.

* Lec. Ogień wybuchł w nocy z soboty na niedzielę w stodole gospodarza Paprotty w Grundach. Stodola napelniona zbożem spaliła się doszczętnie. — W naszym mieście dokonano w nocy z soboty na niedzielę kilka włamywań, przyczem skradziono większe sumy pieniędzy i rzeczy wartościowych.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Cynty. Przedostatniej nocy skradziono gospodarzowi Jäcknitzowi krowę z pastwiska. Po złodziejach niema śladu. — Gospodarzowi Westohalowi z Saugnitten skradziono jednej z ostatnich nocy 3 konie. Dotychczas złodzieży nie wykryto.

Z Polski.

* Tczew. Na Pomorzu wydarzył się ciekawy i zabawny wypadek. Pewien kolejarz z Wilna, obecnie zatrudniony w Tczewie zapoznał się z panną z Czerska, z którą się też zaręczył i w ub. wtorek chciał ślub zawrzeć.

Już wszystko było przygotowane do ślubu i miano się udać do kościoła, gdy naraz panna młoda zauważyła, że jej oblubieniec nie miał odpowiedniego ubrania. Wobec tego z nim nie poszła i ślub zerwała. Niedoszły małżonek nie otrzymał nawet pierścionków ślubnych i 500 tys. mk. wręczonych jej na trunki z powrotem.

Tak przynajmniej ów kolejarz użalał się na policji tutejszej, prosząc ją, aby niedoszłą swą małżonkę, którą podejrzewał o stosunek z pewnym „szwabem“, zniewolila do oddania mu pierścionków i 500 tys. mk. wydanych na trunki.

* Szamotły. Do jednego z tutejszych lekarzy przybył gospodarz o poradę lekarską. Nie zabierając lekarzowi wielu czasu, mówi krótko: „Mojej starej zrobiło się coś w pysku, spuchł język, dziąsła itd.“ Mądry głowie dość dwie słowie, więc lekarz już wie, co to za choroba, zapisuje lekarstwo i powiada, że stara ma sobie nalać to lekarstwo do szklanki i płucać gębę. Na to powiada gospodarz, że trudno, aby stara kobyla u uczyła się płukania gardła i czyszczenia zębów. Teraz dopiero spostrzegł lekarz, że klient pobłądził i odsłał go do swego kolegi od koni na I piętro.

Jesienne kwiaty.

Jesienne kwiaty rosną w wym ogródku,
Astry i śnieżne, i sine i krwawe.
Wiatr je szemrzący gładzą po cichutku
Lub w pyłów lotnych przystają kurzawę.

Jesienne kwiaty w wym ogródku rosną
I zadumane główki chylą zwolna,
I zda się tęsknią za latem, za wiosną —
Nieuchwytnymi — niby roztocz polna.

Z za ogrodzenia już, z za żywoplotu,
Na moje astry — złotemi oczyma —
Wśród bezszelestnych płateczków lopotu.

Patrzy się ciągle wysmukła dziewanna
Co z zielonego pączuszków kilima,
Błyska, jak drobna gwiazdeczka poranna...
Jadwiga Rzepecka.

Rozmaitości.

Z dawnych kolonii niemieckich.

Ostatnie sprawozdania z Tanganiki, dawnych posiadłości niemieckich we wschodniej Afryce, opowiada o usiłowaniach władz angielskich wytopienia zabobonów i nadużyć tamtejszych „czarodziel“. Sprawozdanie powiada, że „czarodzieje“ są przyczyną rozpowszechnionego w obwodzie Moshi barbarzyńskiego zwyczaju zabijania dzieci. Dzieci urodzone z najdrobniejszą anomalnością, u których np. zęby dolne przekuwają się przed zębami górnymi, skazane są na śmierć przez uduszenie, zagłodzenie lub otrucie. Rodzice zwykle woleliby uniknąć takiego gwałtu i nieraz oddają dzieci obcym, ale są zmuszeni ogólną opinią, bo kapłani czynią ich potem za wszelkie nieszczęścia lub nieprzyjemności na szczeb spadie, odpowiedzialnymi. Czy posucha, czy zbytne deszcze, epidemia lub inna choroba zawsze za nieszczęście odpowiadają rodzice takiego nieszczęsnego dziecka.

Podczas wojny wzrosła znacznie liczba zwierzyńny, a lwy, które po licznych walkach karmily się ludzkim mięsem, nabrały gustu do tego rodzaju żywności i napadają na ludzi. Ich śmiałość jest niesłychana i całe wsie żyją w strachu przed niemi, ale ponieważ w dzień kryją się w gęstych zaroślach, trudno jest je wytopić.

W pierwszej połowie roku 1922 wypłacono nagrody za zabicie 300 lwów i 800 leopardów. W dystrykcie Tabora stwierdzono 67 wypadków zabicia ludzi przez lwy, a nie wszystkie dochodzą do wiadomości władz.

Molowidła skalne, podobne, jakie znaleziono w południowej Afryce, odkryto w dystrykcie Kondoa. Przedstawiają one tylko zwierzęta, wyciągnięte czerwonym pigmentem, który pozostał niezmienny pod wpływami atmosferycznymi i tylko tam, gdzie kawalki skały są odlupane, w rysunku jest zatarty. Są to bezwątpienia rysunki zaginionego już zupełnie szczepu buszmanów.

Walka obłąkanych z dzikimi bestjami.

Z Tokio donoszą: Wskutek trzęsienia ziemi zapadły się budynki w ogrodzie zoologicznym i zabijały mnóstwo zwierząt. Wiele bestji jednak uciekło z klatek na miasto, roznosząc niesłychaną panikę między i tak przerażoną do szaleństwa ludnością. Zwierzęta na początku przestraszone i ogłupiałe niezwykłą sytuacją, rzucały się następnie na ludzi, rozszarpując ich i pożerając. Ze szpitala warjatów na przedmieściu Matsui wyrwali się równocześnie obłąkani a nie oceniając niebezpieczeństwa, gonili dzikie zwierzęta i padali naturalnie ofiarą ich krwiożerczości. Działo się to wszystko na ulicach objętych pożarem. Sceny te były podobno tak straszne, że wobec nich bledną „Pochodnie Nerona“.

Zgon księżniczki dolarów.

W Londynie zmarła w 40 roku życia księżniczka Anastasja, żona ks. Krzysztofa greckiego, zwana „księżniczką dolarów“. Była ona wdową po amerykańskim miliardrze, nazwiskiem Leedz, i wyszła za mąż w roku 1920 we Kevel za młodszego brata króla greckiego Konstantyna I. Pochodziła z niezamożnej rodziny Stewartów z Cleveland. Pierwotnie była stenopistką u bankiera Leedsa, króla „cynowego“ w tem mieście.

Stary Leedz zakochał się na śmierć w biednej urzędniczce i ożenił się z nią. Po jego śmierci odziedziczyła cały jego majątek i wyjechała do Szwajcarii, gdzie poznała się z grecką rodziną królewską na wygnaniu i pożyczyla nawet pieniądze królowi Konstantemu. Flirt z księciem Krzysztofem zakończył się małżeństwem. Był on o parę lat młodszym od swej żony. Po restytucji w Atenach, wyjechała z mężem do Grecji, skąd potem wyjechała do Londynu.

Kącik humorystyczny.

Głupi.

Pan kapral Slecza, śni że może, sobie coś w restauracji za darmo zamówić do jedzenia. Wybiera tedy kurczę smażone z sałatką. Naturalnie musi czekać, aż się kurczę usmaży. Tymczasem rozlega się sygnał do wstawiania. Pan kapral budzi się.

— Psiakość — wola rozniewany — jakbym sobie obstałował kapustę z kiebasą tobym już dawno zjadł.

Wytłumaczył się.

— Słuchaj, Mosiek, czy masz sumienie?
— Jak ja mogę nie mieć sumienia?
— A jednak zdzierasz 30 procent na miesiąc.
— No, to przecież nie idzie do sumienia tylko do kieszeni.

Ruch towarzystw.

Do wszystkich Zarządów Towarzystw Młodzieży! Uprasza się o spieszne zebranie i nadesłanie dokładnych adresów takich rodzin, w których są panny lub młodzieńcy ponad lat 14. Adresy zbierać należy nie tylko z tej wioski, która jest siedzibą Towarzystwa, lecz i z okolicznych wiosek. Spois zawierać musi przede wszystkim adresy takich rodzin, które w plebiscycie oddały głos za Niemcami. Nie podawać adresów tych rodzin, które czytają Gazetę Olsztyńską. Im większa ilość adresów, tem lepiej. Dla rozwoju Towarzystw Młodzieży na Powiśiu byłoby korzystnem, aby i one adresy swe nadesłały. Adresować do sekretarza K. O. Tow. Młodzieży lub do skarbnika: J. Malewski, Allenstein, Hotel International.

Pospiech konieczny!

Komisja Organizacyjna Towarzystw Młodzieży na Warmię.

Roznowo. Miesięczne zebranie Towarz. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 16. września o godzinie 4 tej po południu w domu p. Kuhna w Roznowie. Na porządku dziennym ważne sprawy, rozdanie nagród z I. konkursu odczytowego, wesola zabawa i d. Uprasza się o liczny udział członków i o przeprowadzenie jaknajwięcej młodzieży nie należącej do towarzystwa. Musimy nasze Towarzystwo powiększyć! Niech każdy członek przyprowadzi jednego młodzieńca lub jedną pannę!

Kajny. Pierwsze zebranie mającego się tu utworzyć Towarzystwa Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 16 września o godzinie 4 tej w domu pana Zurawskiego. Uprasza się by na zebranie przybyły wszystkie kobiety polskie z Kajny i okolicznych wiosek jak z Montk, Pulejk, Kafilisa i Buchwałdu. Goście bardzo mile widziani.

Dajtki. W niedzielę 16 września zaraz po nabożeństwie popołudniowym w kaplicy odbędzie się w domu pana Wróblewskiego zebranie kobiet celem założenia Tow. Kobiet Polskich. Prosimy by na zebranie stawily się wszystkie panie i panienki z Dajtki i okolicy, które czują po polsku. Zachęcajcie także koleżanki i sąsiadki Wasze do przybycia na zebranie. Ciekawy wykład wygłosi mówczyni pozamiejscowa. Kom. Org. Tow. Kob. ecych.

Brunswald. Miesięczne zebranie Tow. Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 16 września o godzinie 8-mej w domu p. Zientary. Na porządku dziennym ciekawy wykład mówczyni pozamiejscowej. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Gryżliny. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 23. września zaraz po niesporach w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 16. bm. o godz. 1/212 przed poł. w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna

Osiedliłem się od 10-tego b. miesiąca

jako lekarz

w Starym targu, pow. Sztumski.
Mieszkam w domu pani Kikut.

Dr. Schlisewski.

Poszukuję zaraz lub od 1. października nieżona tego i dzielnego

pasterza i karmiciela świń.

Młyn Pajtuński (Mühle Patthauen)
pod Purda

Poszukuje się zaraz

2 elewów gospodarczych

z dostatecznym wykształceniem szkolnem, najmilej synów gospodarczych. Zgłoszenia (tylko piśmiennie) z dołączeniem krótkiego życiorysu przyjmuje
Dom. Waplewo (Grosswaplitz).

Dzielna sprzedawaczka

znająca język polski zgłosić się może od zaraz. Wy nagrodzenie na podstawie marki złotej.

H. Bąkowski, Biskupiec (Bischofsburg),
skład manufakturów. Tel. 11.

Wiazarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie
w cenie od 10 000 do 60 000 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zureczynach i ślubie*



wykonuje szybko i oszczędnie



*Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”*

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.

Nowy system odpłaty!

Wykonuje dla każdego

**ELEGANCKĄ
GARDEROBĘ!**

bez kawentów, bez weksla

po stałej cenie

Franz Milk, mistrz

ul. Hindenburgstr. 10 (dawniej Soldatenheim)

Garderoba dla pań i panów

mundury, ubrania szportowe i myśliwskie.

Elementarz toruński

egz. po 1500 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

**Książeczka św. Antoniego
z Padwy**

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pieniężna, Olsztyn

Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszystkie zioła medycynalne w suszonym stanie po najwyższych cenach dziennych.

St. André, Schwanen-Drogerie
przy moście św. Jana.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 000 mk., z przesyłką 52 000 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablicke rysiki * kleje * suszki * linijki * laski zeszyty szkolne * bibuly * pióra * pluskiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe * koronki papierowe * papier krepowy * papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut do kwiatów * wiazarki do chrztu polskie i niem. * pocztówki * karty do grania * powinszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *